

nienie stosunku szkoły do uczennic, kwestia dyscypliny i stosowania środków wychowawczych. Wprowadzenie bezwzględnej demokratyzacji i zrównanie uczennic bez różnicy pochodzenia społecznego i przynależności stanowej, tudzież tak bardzo humanitarne, ciepłe, owiane prawdziwą miłością bliźniego podejście do wychowania, jakże odmienne od równocześnie stosowanej podówczas teorii i praktyki szkolnej, wyróżniają korzystnie skromny zakład pp. Prezentek w dziejach edukacji dziewcząt w Polsce.

Ks. Jan Popłatek T.J. (Kraków)

KS. SEBASTIAN ALOJZY SIERAKOWSKI
1743—1824

Zarys biograficzny

Do postaci, które na przełomie XVIII—XIX w. wybitnie przyczyniły się do rozbudowy kultury Polski w ogóle, a Krakowa w szczególności, należy niewątpliwie ks. Sebastian Alojzy z Bogusławie Sierakowski. Najpierw jezuita, a po kasacie zakonu kanonik krakowski, członek Komisji Edukacji Narodowej, komisarz „Dobrego Porządku”, prezydent Trybunału Koronnego, kierownik „Fabryki Marmurowej” w Dębniku, kustosz koronny, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, proboszcz św. Floriana, senator Wolnego Miasta Krakowa, wiceprezes Towarzystwa Muzycznego, podstarszy Arcybractwa Miłosierdzia, teoretyk architektury, projektodawca różnych budowli, autor rozpraw na tematy społeczne i oświatowe, członek wszystkich ówczesnych polskich towarzystw naukowych — oto schemat jego czynnego życia i wielostronnej działalności.

Jako czwarty syn Romana Sierakowskiego h. Ogończyk, chorążego i sędziego grodzkiego krakowskiego, starosty olszowskiego i Teresy Sierakowskiej h. Dołęga, urodził się Sebastian Alojzy 9 stycznia 1743 r. Atmosfera rodzinna, w której się wychował była na wskrós religijna. Jego stryjenka Marianna, zmarła ok. 1759 r. jako zakonnica w klasztorze Karmelitanek Bosych w Krakowie na Wesołej, babka, Marianna z Ruszkowskich h. Ogończyk, owdowiawszy, przywdziała 23. XI. 1760 r.

habit zakonne św. Franciszka Serafickiego, przy kościele św. Jędrzeja w Krakowie, stryj, Wacław Hieronim (1699—1780), obrał stan duchowny i nosił po kolei trzy infuły: kamieniecką, przemyską i arcybiskupią lwowską. Jego brat Józef, wstąpił w 1743 r. do Towarzystwa Jezusowego i przez kilkanaście lat pracował w szkole i na ambonie w różnych miejscach. Drugi brat Wacław (1740—1806), zmarł jako kanonik krakowski, zasłużony na polu muzycznym i naukowym¹⁾.

W dziesiątym roku życia oddali go rodzice wraz ze starszym jego bratem Wacławem, na naukę do przemyskiego kolegium jezuitów. Obaj bracia w jednej klasie uczyli się 1752/3 infimy pod kierunkiem głośnego później filozofa, Grzegorza Arakielowicza, w 1753/4 gramatyki, której arkana otwierał przed nimi Franciszek Zalewski, 1754/5 syntaksy, mając za nauczyciela Tomasza Kotelnickiego. Młodzi chorążycy gładko przechodzili przez wymienione klasy, a w lipcu 1756 r. z wyróżnieniem ukończyli poetykę i zdawali publiczny, popisowy egzamin w obecności swego stryja, biskupa Wacława Hieronima, z poetyki, stylistyki, arytmetyki, geografii i chronologii. W tymże roku Wacław jako jeden z „Ichmościów duchem i odzieniem do stanu duchownego sposobiących się“, występował w popisie z historii kościelnej²⁾. W tymże kolegium słuchali jeszcze obaj bracia wykładów retoryki Wojciecha Męcińskiego w 1758/9 r., po czym rozeszli się na kilkanaście lat ich drogi

¹⁾ Zychliński Teodor, *Złota księga szlachty polskiej*, R. I.; Ciszewski Wincenty, *Kazanie na obłóczyny...* Marianny Sierakowskiej, Kraków 1761; Sierakowski Wacław, *Mowa na pogrzebie... Doroty z Niemojewskich Siemieńskiej*, 16. I. 1758 w Krakowie; *Dzieńduszycy* Maurycy, *Zywoł Wacława Sierakowskiego*, Kraków 1863, str. 25, 282, 283; Łętowski Ludwik, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1853, T. IV, str. 41; *Gazeta Warszawska z 1777 r.*, n. 27; *Catalogus Provinciae Minoris Poloniae Societatis Jesu 1743—1770*.

²⁾ *Academia annua scholae poseos... in scholis Premisliensibus Soc. Jesu habita anno 1756*; *Academia z historii kościelnej odprawiona od młodzi szkół przemyskich Soc. Jesu w 1756 r.*; *Propositiones ex universa Philosophia in scholis Premisliensibus Soc. Jesu propugnatae mense Julio 1760 anni*.

życiowe, by zejść się znowu w zmienionych okolicznościach w katedrze wawelskiej. Wacław, ukończywszy studia filozoficzne i teologiczne, otrzymał święcenia kapłańskie i po krótkim pobycie w Rzymie, osiadł na kanonii katedralnej w Krakowie.

Sebastian, idąc w ślady swego starszego brata Józefa, wstąpił 12. VIII. 1759 r. do zakonu jezuitów w Ostrogu. Dwuletni nowicjat odbył pod opieką wysłużonego pedagoga i rektora różnych kolegiów jezuickich, Łukasza Lasockiego, w Ostrogu. W latach 1761—1764 studiował w Jarosławiu filozofie. Tutaj spotkał się z światłymi i postępowymi profesorami. Należeli do nich Ignacy Odrzywolski, specjalnie wyszkolony w matematyce i fizyce, Łoyko Jan, który po studiach teologicznych odbytych w Rzymie, przez trzy lata kształcił się w matematyce i fizyce pod kierunkiem Jünglinga, Heinischa i Steplinga, w Pradze czeskiej i w Paryżu w Collège de France, gdzie zapoznał się z Delisle i Lemonnierem. Trzecim wreszcie profesorem Sierakowskiego był wykształcony w Rzymie Józef Jagniątkowski³⁾. Ci ludzie obudzili w Sierakowskim zainteresowanie do nauk ścisłych, które rozwinęło się jeszcze bardziej, gdy znalazł on się w 1764/5 r. na specjalnym studium „matematycznym“ w akademii lwowskiej. Kierownikiem i głównym wykładawcą na tym studium był długoletni profesor matematyki i nauk z nią związanych, wyspecjalizowany w Pradze, Tomasz Siekierzyński. Do głównych przedmiotów studium matematycznego należała m. l. architektura cywilna. Dzięki tym sprzyjającym okolicznościom Sierakowski zdobył w Akademii Lwowskiej silne podstawy, które później dały mu możliwość zajęcia silnej pozycji wśród teoretyków i praktyków architektury w ówczesnym społeczeństwie polskim. Szerszą ogłębłą mógł znowu osiąść w czasie dwuletniego pobytu na studiach teologicznych w Wiecznym Mieście. Pierwszy rok tych studiów

³⁾ Bednarski Stanisław, *Upadek i odrodzenie szkół jezuitów w Polsce*, Kraków 1833, 489—490.

spędził we Lwowie 1765/6, mając za profesorów Baltazara Wysockiego, Dominika Sędzimir, Józefa Zurowskiego, Józefa Bertranda i Andrzeja Narolskiego. Rok II i III studium teologicznego odbył w Rzymie, co przyniosło również wielką korzyść dla jego zainteresowań w kierunku architektury. Znowu we Lwowie pojawia się Sierakowski, już jako kapłan, wśród słuchaczy IV roku teologii w 1768/9 r. W następnym roku na tzw. „Trzeciej Probacji” w Jarosławiu kończy swą edukację zakonną, by przystąpić do pracy na zewnątrz, ale początkowo bardzo ograniczonej z powodu niepokojącego stanu zdrowia.

W 1770 r. przydzielono go do kolegium akademickiego we Lwowie, w charakterze asystenta kierownika i profesora studium matematycznego, zawiadowcy gabinetu fizycznego i astronomicznego, Ludwika Hoszowskiego. Już od 4 lat wykładał Hoszowski astronomię, ale do postawienia tej nauki na należytych poziomach brak mu było odpowiedniego warsztatu pracy. W tych czasach dwa tylko zakłady szkolne posiadały obserwatoria astronomiczne. Miała je od 1753 r. Akademia Wileńska i kolegium poznańskie od 1756 r. Akademia Krakowska, mimo starań od 1750 r., uzyskała czynne obserwatorium dopiero w 1787 r. W tym czasie zrodziła się we Lwowie wielka myśl założenia „gwiazdźniarni”. Nie wiadomo, czy myśl tę wysunął uczeń wiedeńskich astronomów Franca, Liesganika, Hella i Pilgrama, Hoszowski, czy też jego asystent Sierakowski. Faktem jest, że w r. 1771 r. w marcu, rektor kolegium Dominik Zielonka przedłożył Radzie Miejskiej projekt przebudowy tzw. „furtki jezuickiej” w murach miejskich i wzniesienia nad nią obserwatorium. Sprawę poparł kanclerz kor., biskup Andrzej Stanisław Młodziejowski pismem z 18. IV. 1771 r., w którym pisał do Magistratu „o wyraźnej woli Naj. Monarchy Pana Naszego Miłościwego, aby w pozwoleniu wymurowania furty nowej cum observatorio mathematico tymże Ichmość księżom Jezuitom nie trudnić”. Wobec tego Rada Miejska, „zważając stąd decorem Miasta”, po omówieniu warunków z rektorem Zielonką, zgodziła się 27. IV. 1771 r. na wystawienie wieży

astronomicznej i zatwierdziła przedstawiony sobie „Abrys” tejże budowy. Część kosztów miał ponieść sam Sierakowski, który ze swej schedy po ojcu, wynoszącej 20.000 złp., złożonej u arcybiskupa Wacława Hieronima, przeznaczył 3 maja 1771 r. 10.000 złp. na budowę. Roczny dochód od tej sumy dawał 700 złp. Resztę kosztów miało pokryć kolegium akademickie. Obserwatorium rzeczywiście stanęło w krótkim czasie, ale kasata zakonu i rozbiory Polski nie pozwoliły korzystać z niego jego twórcom. Wyzyskano je przy opracowaniu pierwszej mapy Galicji, wydanej w 1790 r. Później w okresie uniwersytetu józefińskiego zostało ono rozebrane¹⁾.

Dnia 28 września 1773 r. nastąpiła kasata i rozwiązanie kolegium jezuitów we Lwowie. Do wieczora musieli oni opuścić dom i zamieszkać na mieście. W życiu Sierakowskiego rozpoczął się nowy okres. Już jako kapłan świecki, nie chcąc widocznie nadużywać gościnności stryja arcybiskupa, wyjechał on do Krakowa, gdzie zamieszkał u swego brata Wacława w domu kapitulnym, zwanym „Zacisze”, na rogu ul. Poselskiej i Senackiej.

W 1774 r. otrzymał Sierakowski godność kanonika krakowskiego, jako koadiutor ks. Dominika Kielczewskiego²⁾.

Jako kanonik nie miał Sierakowski poza normalnymi zajęciami, związanymi ze stanowiskiem, wiele pracy. W maju 1777 r. wraz z kanonikiem Piotrem Gorzeńskim wizytował szkołę zamkową w Krakowie. W 1780 i 1786 r. jako delegat kapituły wziął udział w sejmiku proszowickim. Gdy uniwersytet krakowski obchodził 9. VI. 1783 r. rocznicę swego istnienia, Sierakowski jako koadiutor proboszcza katedralnego od-

¹⁾ Catalogus Provinciae Minoris Poloniae S. J. z lat 1743—1773; Archiwum Prow. Młp. T. J., Rkps 581, n. 86, 95, 96; Olaszewicz Bolesław, Kartografia polska XVIII w., Lwów 1932, n. 124, 165, 231; Polska kartografia wojskowa, 54; Mańkowski Tadeusz, Lwowakie kościoły barokowe, Lwów 1932, 26—28.

²⁾ Łętowski Ludwik, Katalog biskupów, 39—41; Tomkowicz Stanisław, Kollatajowski plan Krakowa z 1783 r., Rocznik Krakowski, Kraków 1907, T. IX, 171.

prawił w katedrze na Wawelu uroczystą wotywę, na której „znajdowały się wszystkie stany akademickie w przyzwolitej okazałości“¹⁾.

Na szerszą widownię wypłynął Sierakowski dopiero od 1778 r. Wpłynął na to prawdopodobnie pewien charakterystyczny dla tych czasów szczegół z jego życia.

Jeszcze przed przyjazdem do Krakowa w 1774 r. wstąpił on do loży wolnomularskiej „Trzech Oriów Białych“ na wschodzie Lwowa²⁾. Gdy loża „Karola pod trzema Hełmami“, założona w Warszawie przez generała Alojzego Brühla, do której od 1777 r. należał król Stanisław August, utworzyła w 1778 r. lożę namiestniczą w Krakowie, pod nazwą „Pod trzema Hełmami“, przyłączył się do niej i Sierakowski. Mistrzem katedry loży krakowskiej został wybrany 20. IV. 1781 r. senator, wojewoda i poseł na sejm czteroletni, Stanisław Sołtyk, a pierwszym dozorcą Sierakowski, jako „brat Aleksander“. Niedługo bawił on się w masona, na antymasońskim gruncie krakowskim loża nie miała zwolenników i w 1782 r. zawiesiła swą działalność, a Sierakowski zerwał na zawsze z wolnomularstwem. Krótki ten udział w loży wystarczył jednak, by Sierakowski nawiązał bliższe stosunki z czołowymi działaczami politycznymi a nawet z samym królem, i spowodował, że Sierakowskiego powołano do służby publicznej.

Dnia 9. X. 1778 r. powołał go Stanisław Potocki na członka Towarzystwa do ksiąg elementarnych w Komisji Edukacji Narodowej. Wyjechał zatem do Warszawy i już 23. X. 1778 r. wziął pierwszy raz udział w posiedzeniu Towarzystwa. 14 grudnia 1778 r. zlecono mu wraz z Jakubkiewiczem przygotowanie podręcznika arytmetyki. W dwa tygodnie później na prośbę Towarzystwa podjął się przełożenia na język polski francu-

¹⁾ Łętowski, l. c.; Wierzbowski Teodor, Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów Komisji Edukacji Narodowej 1773—1794, Kraków 1921, 153; Kamyrkowski Ludwik, Korespondencja Jana Śniadeckiego, Kraków 1932, T. I, 309.

²⁾ Małachowski—Lempicki Stanisław, Dzieje Wolnego Mularstwa w Krakowie 1755—1822, Kraków 1919, 8, 17, 18, 19.

skiej książki elementarnej gen. de Rieul o ogrodnictwie. Od marca 1779 r. na licznych posiedzeniach czytał już częściami dokonany przekład. W grudniu t. r. oddano mu do kontroli przekład podręcznika Hubego do nauki rolnictwa, dokonany przez ks. Kluka. W 1780 r. wykonał 25 tablic figur do podręcznika geometrii Gawrońskiego. Tę gorliwą a bezinteresowną pracę w Towarzystwie musiał Sierakowski przerwać na kilkanaście miesięcy, powołany przez króla na inne stanowisko³⁾.

W toku prac w Towarzystwie zacieśniły się jeszcze bardziej związki, jakie łączyły Sierakowskiego z królem, Stanisławem Potockim i innymi wybitnymi przedstawicielami środowiska warszawskiego. Z początkiem 1782 r. został powołany na stanowisko prezydenta Trybunału kor. lubelskiego i piotrkowskiego. Dnia 19. II. 1782 r. oddał całkowicie dokonany i przez Towarzystwo przyjęty swój przekład książki de Rieula, a mianowicie pierwszej jej części, gdyż ze względu na swoje nowe obowiązki nie mógł już dalej nad tym pracować. W imieniu Towarzystwa uczcił go Piramowicz w swej mowie z 7. III. 1782 r.: „Tłumaczenie książki de Rieul podanej zakończone oddał dzisiejszy Trybunał koronny prezydent... który się jako chętnie ze szczerego przysługi dla edukacji narodowej powodu tej pracy podjął, tak wśród ważnych zabaw urzędu swego związku z Towarzystwem naszym ku swojej prawdziwej chwale, która na tym zależy, aby jak najobszerniej społeczności być użytecznym i ku naszemu zaszczytowi chciał zachować“⁴⁾. Urząd ten pełnił Sierakowski przez 16 miesięcy.

³⁾ Wierzbowski Teodor, Protokoły posiedzeń Towarzystwa do ksiąg elementarnych 1775—1792, Warszawa 1903, 35, 36, 37, 38, 41—44, 48, 51, 52; Karbowiak Antoni, O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji Edukacji Narodowej, Lwów 1893, 87—88; Bieliński Józef, Uniwersytet Wileński, Kraków 1899—1900, T. I, 217, 218.

⁴⁾ Piramowicz Grzegorz, Mowy miane w Towarzystwie do ksiąg elementarnych 1775—1788, Kraków 1899, 87; Bobkowska Wanda, Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowym w początku XIX w., Kraków 1928, 229; Prace Komisji Historii Sztuki, Kraków 1935, T. VI, 45.

jak później pisano „z szacunkiem współobywateli“, ale bez korzyści osobistej, bo sam w swej autobiografii dodaje „z uszczerbkiem 3.000 czerw. złp. z fortuny dziedzicznej. W nagrodę tej pracy i utraty otrzymałem od śp. Stanisława Augusta Króla probostwo Kościelnej Wsi pod Kaliszem intraty rocznej 40.000 złp. czyniące⁷⁾“). Remuneracją tą niedługo się cieszył. Do intraty z probostwa w Kościelnej Wsi mieli pretensje najpierw Benedyktyni z Tyńca, a co ważniejsze na mocy traktatów rozbiorowych wieś ta znalazła się pod zaborem pruskim. Dochody przeszły na rzecz skarbu a Sierakowskiemu wyznaczono 1.000 talarów rocznie, nigdy ich jednak nie wypłacono. Rząd austriacki wynagrodził mu tę stratę wypłatą 2.000 reńskich w bankocetlach. Po ustąpieniu Prusaków z Wielkopolski przyznano mu z powrotem prawo do dochodów, utracił je znowu bezpowrotnie po 1812 r.⁸⁾

Złożywszy urząd prezydenta Trybunału powrócił do pracy w Towarzystwie do ksiąg elementarnych w drugiej połowie 1784 r. Dnia 4. XII. 1784 r. zlecono mu opracowanie opinii o podręczniku arytmetyki, przedstawionym Towarzystwu przez Gawrońskiego. Później jako wizytator z ramienia Komisji Edukacji Narodowej wizytował szkoły lubelskie⁹⁾.

W okresie reform Uniwersytetu Jagiellońskiego przeprowadzonych przez Kołłątaja, jakiś bezimienny projektodawca proponował utworzenie osobnej „Komisji Boni Ordinis dla szpitalów miasta Krakowa“, i do osób odpowiednich na komisarzy zaliczył i Sierakowskiego. Projekt ten nie doczekał się realizacji. Nieco później król dekretem z 26. IX. 1785 r. zreorganizował Komisję Dobrego Porządku dla Olkusza, Kaźmierza,

⁷⁾ Autobiografia, Biblioteka Jagiellońska Rkp 3729 VII; Dzieje dobroczynności, Wilno 1824, T. VI, 93—95; Summariusz dokumentów z strony... Sierakowskiego pozwanego i powoda przeciwko WW Oficjalistom Skarbu kor. powodem i pozwanym, druk b. m. d.; Januszowicz Józef, Mowa w dzień uroczysty imieninami Naj. Stanisława Augusta króla... w Lublinie miana 1782; Mowa miana przez X. Sierakowskiego... przy łmnie Trybunału kor. 20. XII. 1782 w Lublinie, druk.

⁸⁾ Autobiografia; Lętowski, l. c.

⁹⁾ Autobiografia; Wierzbowski, Protokoły posiedzeń, str. 72.

Kleparza, Stradomia, Słomnik, Proszowic i Koszyc w województwie krakowskim i na jednego z komisarzy wyznaczył Sierakowskiego. O działalności jego w tym charakterze wiemy tylko tyle, że w 1786 r. zjechał z Oraczewskim do miasta Kaźmierza i ustanowił tam jurysdykcję komisarską. Zresztą wiadomo, że Komisje porządkowe w województwie krakowskim nie rozwinęły szerszej działalności¹⁰⁾.

Tymczasem król, znając zainteresowania Sierakowskiego i jego wiedzę w zakresie architektury, polecił mu w 1787 r. „zwiedzenie i opisanie gór marmurowych, kamiennych, alabastrowych, porfirowych w województwach krakowskim i sandomierskim“. Na rozbudowę królewskich pałaców w Warszawie potrzeba było materiału, miał go wyszukać Sierakowski, który chętnie zabrał się do pracy. W związku z podróżą krajoznawczą Stanisława Augusta na Ukrainę, miały się odbyć też jego pierwsze i ostatnie odwiedziny Krakowa. Sierakowski, ukończywszy swe prace badawcze i złożony z nich sprawozdanie królowi, pośpieszył do Krakowa, gdzie przed zapowiedzianą wizytą króla, przeprowadził odnowienie zamku i katedry wawelskiej.

Dnia 16. VI. 1787 r. przybył król do grodu Krakusa. Miasto witało go uroczystie, a u bramy katedralnej przyjął go biskup Szembek w otoczeniu prałatów, wśród których znajdował się i Sierakowski. „A zaś około godziny siódmej obchodził Jego Królewska Mość wszystkie zamkowe pokoje, mając przy boku JX. Sebastiana Sierakowskiego, kanonika krakowskiego, który plantę tego zamku według abrysu objaśniającego, dawniej mając od Naj. Pana poruczone staranie o uporządkowanie rzeczonoego zamku, skutecznie i chwalebnie wykonał“. Jak bliskie stosunki łączyły Sierakowskiego z królem, świadczy fakt, że Sierakowski zaprosił 20. VI. króla do swego domu,

¹⁰⁾ Szumowski Władysław, Krakowska szkoła lekarska po reformie Kołłątaja, Kraków 1929, 63—64; Skorzepianka Melania, Feliks Oraczewski, rektor Krakowskiej Szkoły Głównej, Kraków 1935, 30; Baranowski Ignacy, Komisje porządkowe (1765—1788), Rozprawy Akad. Umiej., Wydział hist.-filoz., Kraków 1907, T. 49, 107—150.

naróżnego przy ul. Grodzkiej i pl. św. Magdaleny, zwanym „Zerwikaptur“, na „kantatę polską ... Materiał tej kantaty był Salomon na tronie, aktorowie zaś uboga młodzież, którą rzeczony ksiądz kanonik wspierając hojnością swoją do poloru w naukach, upatrzone też w niej talenta do muzyki płaceniem od siebie metrom, doskonalil“. Autorem kantaty był jego brat Wacław, też kanonik krakowski. Król zaproszenie przyjął, czego trwałym dowodem jest istniejąca do dzisiejszego dnia w pokoju na pierwszym piętrze tablica pamiątkowa z czarnego dębnickiego marmuru.

W raporcie swym o materiałach budowlanych Sierakowski zwrócił uwagę królowi na łomy dębnickie. Z Krakowa udał się król do Krzeszowic, gdzie główną jego czynnością było zwiedzenie 30. VI kamieniołomów i szlifierni marmurów w Dębniku. Pamiątką tej wizyty był przez długie lata pokazywany w Dębniku zegar słoneczny. Przypuszczać należy, że Sierakowski, jako lustrator kamieniołomów, był przy tym obecny.

Wynikiem wizyty królewskiej było wynajęcie od Karmelitów Bosych w Czernej łomów marmurowych. Oficjalnie naczelnym dyrektorem wszystkich budowli królewskich był Bacciarelli, ale właściwe i rzeczywiste kierownictwo jako „pełnomocny plenipotent JK Mości Gór marmurowych“, otrzymał w Dębniku Sierakowski, który piśmiennie znosił się z Bacciarellim. Z pomocą szkatuły królewskiej w szybkim tempie zorganizował on „Fabrykę marmurów“, tak że już w 1787 r. poczęła ona zaspokajać przede wszystkim zapotrzebowanie budowli królewskich w Warszawie. Wnętrze sali marmurowej na Zamku warszawskim, wielkiej sali assamblowej tamże, rotundy w Łazienkach i innych budowli ozdobił marmur przeważnie z Dębnika. Dostarczano też stamtąd drobniejszych wyrobów marmurowych do sklepów w Warszawie i Krakowie, wykonanych w stylu klasycznym, co poważnie przyczyniło się do rozszerzenia w szerokich warstwach społeczeństwa klasycyzmu. Wykonano też i poważniejsze zamówienia prywatne, jak np. 6 epitafiów do katedry krakowskiej (1788 r.), nagrobek dla

biskupa Soltyka do tejże katedry (1789), żydowskie stałe nagrobkowe, kolumny, wazy, stoły itp. Zatrudniała ona wielką ilość pracowników, głównie Włochów. W ostatnich tygodniach jej istnienia zajętych w niej było 19 kamieniarzy i 12 robotników do polerowania marmuru. Przedsiębiorstwo jednak nie opłacało się, gdy ustały zasiłki z kasy królewskiej, musiano ją zlikwidować w 1794 r. Lata 1787—1794 to okres największej świetności kamieniołomu dębnickiego, który już nie miał się powtórzyć nigdy. Za zasługi w tym względzie położone nagroził król Sierakowskiego zgodą na objęcie przez niego godności biskupa sufragana łuckiego, „do której, (jak sam pisze), wojna wynikła z Rosją przeszkodziła“, nie zaś przypisywana mu przez niektórych historyków, wrodzona skromność. Wobec tego jeszcze w okresie sejmu czteroletniego powierzył mu król zaszczytne stanowisko kustosza koronnego“).

Na tym stanowisku nie miał Sierakowski wiele zajęcia, dlatego w dalszym ciągu chętnie współpracował z Komisją Edukacji Narodowej. Jan Śniadecki jako prezes kolegium fizycznego Uniwersytetu Krakowskiego zorganizował w 1788 r. klinikę medyczną przy szpitalu św. Łazarza, co zatwierdziła Komisja Edukacji Narodowej. Gospodarczą stroną kliniki zajmowały się Siostry Miłosierdzia, a zarząd szpitala z ramienia biskupa krakowskiego spoczywał w rękach ks. Mieroszewskiego. Na tym tle wybuchł ciężki i przewlekły spór o kompetencje i zarząd funduszami szpitalnymi. Śniadecki oddał sprawę do rozstrzygnięcia Komisji Edukacji Narodowej. Komisja delegowała w 1792 r. Sierakowskiego, który wraz z delegatem Komisji Policji, Marcinem Badenim, odbył w Krakowie konferencje z biskupem i deputatami Akademii, Śniadeckim i Ko-

²⁾ Autobiografia; Naruszewicz Adam, Dziennik podróży Stanisława Augusta na Ukrainę, w r. 1787, Warszawa 1805, 419—458; Łopaciński Hieronim, Wiadomość o marmurach w Polsce, Sprawozdanie Komisji do badania historii sztuki w Polsce, Kraków 1906, T. VII, 582—596; Mańkowski Tadeusz, Marmury dębnickie za Stanisława Augusta, Prace Komisji historii sztuki, Kraków 1934, T. VI, 42—45; Bąkowski Klemens, Teatr krakowski 1780—1815, Kraków 1907, 9.

steckim. Zażądali oni przeniesienia Sióstr Miłosierdzia do innego gmachu i usunięcia pełnomocnika biskupiego, Mieroszewskiego, od zarządu szpitalem. Sierakowski i Badeni oparli się jednak wymaganiom Akademii i starali się wpłynąć pojednawczo na obie strony⁷⁾.

Charakterystycznym dla psychicznego nastawienia Sierakowskiego jest fakt, że był on w bliskich stosunkach ze sferami, które przeprowadziły konstytucję 3 maja 1791 r. Gdy zawiązało się w Warszawie „Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji Rządowej Fiat Lux“, Sierakowski zgłosił się do niego i „jednomyślnością wotów“ został przyjęty na członka arbitra 21. IX. 1791 r.⁸⁾

Dla rewizji skarbcza kor. wyznaczył sejm czteroletni komisję w osobach Tadeusza Czackiego i Jana Nepomucena Horajna. Ostatnia ta lustracja odbyła się w obecności kustosa Sierakowskiego w dniach 18—21 kwietnia 1792 r. Zbadano wszystkie, nieliczne już wtedy, insygnia koronne, sporządzono inwentarz i oddano go wraz z kluczami Sierakowskiemu, który z komisją wyjechał do Warszawy.

W czasie powstania Kościuszki usiłował Sierakowski wybrać się do Krakowa, ale warszawskie władze powstańcze wydały mu paszport dopiero po bitwie pod Szczekocinami (6. VI. 1794), która otwarła wojskom pruskim drogę do Krakowa. Wymijając po drodze oddziały rosyjskie, dotarł do Krakowa 17. VI. W trosce o skarbiec kor. udał się natychmiast na zamek, ale do skarbcza nie dopuścił go pruski posterunek. W kilka dni potem zawezwał go pruski komendant, gen. mjr. von Ruets i zażądał oddania kluczów do skarbcza. Sierakowski odpowiedział, że posiada tylko jeden klucz i to w Warszawie, jako tam zamieszkały, a niebezpiecznie jest w takich niepewnych czasach wozić go z sobą, zresztą nie na wiele by on się

⁷⁾ Autobiografia; Świerżawski Leon, Jan Śniadecki, Petersburg 1898, 23; Wachholz Leon, Szpitale krakowskie 1220—1920, Kraków 1924, Cz. II, 31—36.

⁸⁾ Skałkowski Adam, Towarzystwo Przyjaciół Konstytucji 3 maja, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1930, z. 2, 59—79.

przydał, bo do otwarcia skarbcza więcej kluczów potrzeba, a są one w rękach innych ludzi. Ruets zażądał wtedy, by Sierakowski pokazał mu inwentarz, na co w odpowiedzi usłyszał, że jest on razem z kluczem w Warszawie. Wreszcie Ruets zapytał o zawartość skarbcza a Sierakowski odesłał go do drukowanych konstytucyj, które łatwo mógł znaleźć w Krakowie. Na tym skończyły się indagacje. By się od nich na przyszłość uchronić Sierakowski, wierząc w wartość zamków i kluczy, wyjechał do Galicji na dwa tygodnie. W jakiś czas potem, gdy Sierakowski był już w Krakowie, przybył do niego sędziwy obywatel krakowski i doniósł mu, że nie mogąc spać tej nocy, widział ładowną brykę pod konwojem żołnierzy pruskich jadącą od zamku przez ul. Grodzką na ul. Sławkowską, przy czym dodał: „zapewne Prusacy tej nocy korony wywieźli“. Sierakowski, przerażony tą nowiną, przyjął to do wiadomości i polecił mu, by całą sprawę zachował w tajemnicy. Niedługo potem pojawił się znów u Sierakowskiego książę Górczakow jako wysłannik gen. Suworowa, „z ekspedycją od komisarza cywilnego króla pruskiego Hoyma“, by na drodze poufnej zebrać od niego wiadomości dotyczące skarbu koronnego. Sierakowski odmówił informacji, zasłaniając się tym, że od chwili wkroczenia wojsk pruskich nie ma żadnego dostępu do skarbcza. „Koron zaś już wtenczas w swym miejscu nie było“, dodaje w swej relacji Sierakowski. Prusacy gospodarowali na Wawelu do 4. I. 1796 r. Kraków zajęli Austriacy zaraz następnego dnia. Sierakowski wyzyskał moment dla siebie dogodny i wybrał się na Wawel. Tam stwierdził, że w pomieszczeniu skarbcza próg podkopano w ten sposób, iż przez otwór mógł się przecisnąć człowiek dorosły, drzwi od skarbcza i zamki od skrzyń były nienaruszone, ale zawiasy skrzyń przepiłowane i zawartość ich wykradziona. „Wieść niesie, że ślusarz ze Śląska był sprowadzony“, dodaje w swej relacji. Dzisiaj wiadomo, że domysły starca, który pierwszy doniósł Sierakowskiemu o grabieży insygniów przez Prusaków, odpowiadają prawdzie. Rabunku dokonał von Ruets na osobisty rozkaz króla Prus, Fryderyka

Wilhelma, wydany dnia 24 września 1795 r., w związku z oddaniem Krakowa Austrii. Dokoła zagadkowego zniknięcia skarbcza powstała formalna legenda, przypuszczano, że sam Sierakowski na spójkę z malarzem krakowskim, Michałem Stachowiczem, przed inwazją pruską wywiózł po kryjomu insygnia i ukrył je w jakimś tajemniczym miejscu").

Przykry był zatem finał urzędowania Sierakowskiego w charakterze kustosa koronnego. Pozostał on już na stałe w Krakowie i przykre chwile przymusowej bezczynności starał się wypełnić pracą w zakresie umiłowanej architektury. Oddawał się jej z zapałem i dawniej. W 1777 r. przebudował kościół Norbertanek na Zwierzyńcu. W 1788 r. opracował „Projekt reformy facjaty katedry krakowskiej“, oparty na wzorach Palladia i Gallileiego, nie liczący się z gotyckim charakterem świątyni, ale odznaczający się wyczuciem proporcji, poprawnością rozłożenia mas i pewną szlachetną monumentalnością. Dla tejże katedry sprawił srebrne przenośne tabernakulum, własnego pomysłu i zaprojektował 6 lichtarzy odlanych z brązu, podobno z tablic pamiątkowych, wyjętych z muru katedry w czasie jej remontu za rządów bpa Kazimierza Łubieńskiego. W 1796 r., według opowiadania niechętnego Sierakowskiemu, Łętowskiego, rząd austriacki wystąpił z projektem założenia w katedrze kościoła garnizonowego dla wygody wojska, kwaterującego na Wawelu, katedrę zaś miano przenieść do kościoła św. Piotra. W związku z tym groby królewskie też miały być umieszczone w kościele św. Piotra. Na koszt z tym związane rząd ofiarował kapitule półtora miliona złotych. Sierakowski podobno był gotów podjąć się tych przenosin, ale projekt rządowy rozbił się o opór kapituły. Najważniejszą jego pracą

) List Sierakowskiego do Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk z 22. VIII. 1823 r., Kraushar Aleksander, Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk 1800—1832, Kraków 1904, Cz. III (T. V.), 384—386; Wolański Adam, Losy regaliów polskich, Przegląd Powszechny 1920, T. 147—148, 381—393, 1921, T. 149—150, 18—19; Estreicher Karol, Zniszczenie polskich insygniów koronnych, Przegląd Współczesny, Warszawa 1935, R. XIV, T. 52, 83—90.

architektoniczną z tych czasów jest budowa skromnego, ale dobrze skonstruowanego i stylowego kościoła wiejskiego w Pleaszowie pod Krakowem. Resztę wolnego czasu poświęcał na przygotowanie poważnego dzieła teoretycznego z dziedziny architektury").

W 1806 r. otrzymał Sierakowski stanowisko proboszcza katedralnego, wakujące po śmierci jego brata, Wacława.

Tymczasem Gazeta Krakowska przynosiła coraz to nowe wiadomości o postępach armii Napoleona, o zajęciu Poznania, Warszawy, utworzeniu Księstwa Warszawskiego, o działaniach wojsk polskich na zachodnio-europejskim teatrze wojennym, wreszcie w kwietniu 1809 r. o wojnie Austrii z Napoleonem i Księstwem Warszawskim. Wszystkie te wydarzenia napełniały mieszkańców Krakowa otuchą i nadzieją wyzwolenia. Oczekiwana chwila wolności nadeszła wraz z wojskiem polskim, które pod wodzą Ks. Józefa Poniatowskiego wkroczyło do Krakowa 15. VII. 1809 r. Dnia 15. XI. 1809 r. Kraków z okręgiem został włączony do Księstwa Warszawskiego. W związku z tym Sierakowski ogłosił drukiem broszurę „O statystyce Polski, krótki rzut wiadomości“, w Krakowie 1809. Nastąpiły znowu czasy, w których powołano go z powrotem do służby publicznej.

W czasie swego pobytu w Krakowie Ks. Józef Poniatowski zajął się sprawą uniwersytetu i 2. XII. 1809 r. wprowadził w życie tymczasowe „Urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej“, opublikowane przez Sierakowskiego w 1810 r. Akt ten przywracał Akademii ustrój podobny do ustanowionego przez Komisję Edukacji Narodowej i język wykładowy polski. Na polecenie Kołłątaja, rektorem został mianowany Sierakowski, który dotychczas z Akademią nic nie miał wspólnego. Szkoła

) Dobrzycki Jerzy, Dzieje Almae Matris pendis Michała Stachowicza, Kraków 1925, 10; Tenże, Prace Komisji historii sztuki, Kraków, T. VI, 25—27; T. V, s. XXVIII; Łętowski, l. c.; Estreicher Stanisław, Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego, Kraków 1909, T. II, 124—125; Jaroślawiecka-Gąsiorowska Maria, Architektura neoklasycyzmu w Krakowie, Rocznik krakowski, T. XXIV, 189.

Główna Krakowska otrzymała też nową, stosowną do swego zmienionego charakteru, pieczęć. 23 grudnia ks. Józef, żegnany uroczyście, opuścił Kraków. Przez cały czas istnienia Księstwa Warszawskiego Kraków opanowany był istnym ształem galówek, obchodów imienin, rocznic, zwycięstw itp. W tym wszystkim z urzędu musiał brać udział i rektor. Do ważniejszych wydarzeń w tym czasie należała wizyta miasta przez Księcia Warszawskiego Fryderyka Augusta, 7—12 maja 1810 r. Między innymi odwiedził on Szkołę Główną, wysłuchał mowy dziekana nauk filozoficznych Sołtykowicza, na temat stanu oświaty, zwiedził bibliotekę, kolegium fizyczne i inne zakłady, oprowadzany wszędzie przez Sierakowskiego. Obok zajęć natury reprezentacyjnej, znalazł Sierakowski jeszcze czas na wydanie druku „O pospółstwie krajowem“ (1811 r.) i swej najważniejszej pracy „Architektura obejmująca wszelki gatunek murywania i budynków“, ogłoszonej drukiem w Krakowie 1812 r. Nad tym dziełem pracował 12 lat, a na jego druk wyłożył 4.000 czerw. złp. Rozbiór krytyczny tego dzieła ogłosił Jan Sniadecki na łamach Dziennika Wileńskiego w 1815 r. Praca rozpada się na 2 tomy in folio. Tom I liczy 388 kart, tom II zawiera 115 rytych w miedzi tablic pojętych jako ilustracje do tekstu tomu pierwszego. Nie wszystkie z tych tablic wyszły bezpośrednio z ręki Sierakowskiego, wiele z nich pod jego kierunkiem wykonał Michał Stachowicz. Jego dziełem jest np. rysunek do tytułowego miedziorytu grozkiego, wyobrażający wawelski dziedziniec arkadowy z różnymi alegorycznymi przydatkami. Sierakowski oparł się głównie na dzieło Franciszka Melizii, nie naśladowując go jednak niewolniczo, przeciwnie często nawet z nim polemizuje. Jako jedyne źródło piękna uznaje on rozum i naturę, a ideał architektury widzi w antycznej sztuce dawnych Hellenów. Miedzioryty wykonane w Wiedniu, całość wydana bardzo starannie przez krakowską drukarnię akademicką. Dodać należy, że jest to pierwsze dzieło na ten temat w języku polskim. W 1813 r. ogłosił jeszcze Siera-

kowski broszurę „Systematyka dziecinna czyli próba dowcipów dziecinnych“ (Kraków).

Zadania rektora Szkoły Głównej nie były łatwe. Po okresie okupacji austriackiej i germanizacji, należało przestawić Szkołę z powrotem na tory polskie, zapewnić jej odpowiednie siły naukowe i przeprowadzić jej reorganizację. Pierwszym dodatnim wydarzeniem było utworzenie „Instytutu Naukowego Krakowskiego“, dnia 18. XII. 1809 r., czyli towarzystwa naukowego z uniwersytetem związanego. Prezesem był każdorazowy rektor, członkami profesorowie uniwersytetu i inni powołani uczeni. Instytut ten za rządów Sierakowskiego z powodów politycznych nie przejawiał żadnej działalności, ale stał się zawiązkiem późniejszego krakowskiego Towarzystwa Naukowego, czynnego od 1816 r.

Zasłużony dla reformy Akademii Kołłątaj, wysuwając kandydaturę Sierakowskiego na rektora, kierował się względami osobistymi. Podczas swej działalności reformatorskiej był Hugo Kołłątaj w stałej walce z Komisją Edukacji Narodowej i biskupem krakowskim. Fanatycznie wprost walczył o zupełną niezależność Akademii, o wzmocnienie władzy jej rektora i narzucenie zwierzchności Akademii innym szkołom. Dwa razy składał urząd rektorski i wycofywał się, by przygotować się do nowej ofensywy. Wiedział o tym, że Sierakowski stanowi pewną firmę, był jednak przekonany, że „figurant“ ten utoruje jemu samemu drogę do ponownego rektorstwa, a w każdym razie stanie się posłusznym narzędziem w jego rękach i umożliwi mu faktyczne rządy. W myśl grudniowego zarządzenia ks. Józefa Poniatowskiego, rządy rektora miały trwać 3 lata, podobnie jak urzędowanie prokuratora, administrującego funduszami Szkoły, odzyskała też swój głos Rada Akademicka. Zwierzchnią władzę nad szkolnictwem w Księstwie przejęła teraz Izba Edukacyjna, w której poważny głos miał przyjaciel Sierakowskiego, Stanisław Potocki. Izba Edukacyjna podobnie jak dawniej Komisja Edukacji Narodowej żywiła tendencję do podporządkowania sobie Akademii. Wy-

buchłą przewlekła walka o statut akademicki, obfitująca w momenty przykre. W Radzie Kollataj miał swych zwolenników, których dobrał sobie, gdy w 1809 r. wraz z Horodyskim układał listę profesorów Szkoły Głównej, wśród których najbardziej oddanym mu narzędziem był sekretarz Szkoły, Michał Szymański. W 1810 r. Izba Edukacyjna rozwiązała Radę akademicką, a na jej miejsce wprowadziła Dozór Szkolny dla szkół Departamentu krakowskiego i Szkoły Głównej. Przewodniczącym Dozoru został prefekt departamentu Stanisław Wodzicki, członkami byli biskup krakowski, dwaj prezesi sądów, rektor i 4 dziekani. Wytworzyły się teraz dwa namiętnie zwalczające się obozy, jeden zwolenników Kollataja i zupełnej niezależności Szkoły, drugi, skupiony wokół Dozoru. Sierakowski solidaryzował się z Dozorem, co spowodowało zerwanie z Kollatajem i formalną walkę na terenie Rady, która wprost żądała, by Sierakowski złożył godność rektora i przestał przychodzić na zebrania Rady. Sierakowski ze stanowiska nie zrezygnował, ale na sesjach Rady nie bywał, wszedł za to w ścisły kontakt z Izbą Edukacyjną i Dozorem. Nie ulega wątpliwości, że wiele na to wpłynęła taktyka Kollataja i jego obozu. Obóz ten po wyczerpaniu wszystkich środków, by się uwolnić od kurateli Dozoru, a zwłaszcza bardzo dokuczliwego Wodzickiego, przesłał 2. X. 1811 r. przez biskupa Gawrońskiego memoriał do księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta, zapraszając go do przyjęcia godności konserwatora Akademii i zapewnienia jej swym dekretem zagrożonych przywilejów. Sytuacja pogarszała się jednak coraz bardziej, w 1812 r. nawet archiwum uniwersyteckie zostało przeniesione do Warszawy. Dopiero w najcięższych latach niedoli 1813—14, przeprowadzona w Warszawie dyskusja z Dyrekcją Edukacyjną, której przewodniczył Staszic, doprowadziła do ułożenia statutu, nadanego Szkole Głównej 5. VIII. 1814 r. Dozór Szkolny zniesiono, a najwyższą władzę nad Uniwersytetem objął senat akademicki, złożony z prefekta departamentu, biskupa, rektora, dwu prezesów sądów, dzie-

kanów wydziałów i dwóch profesorów emerytów. Statut ten wszystkie wydziały uniwersyteckie uznały za dobry³⁾.

Wiele trudności miał też rektor z kliniką uniwersytecką w szpitalu św. Łazarza. Z początkiem 1810 r. prokurator Szkoły, prof. Girtler, wezwał Siostry Miłosierdzia do zdania Szkole inwentarza szpitala. Zakonnice, które mimo długoletnich zakusów uniwersytetu, utrzymały się przy swoich prawach, nie ustąpiły i teraz, ale odniosły się do ks. Fryderyka Augusta z prośbą o pozostawienie szpitala pod ich wyłącznym zarządem i usunięcie z niego kliniki uniwersyteckiej. Rząd warszawski zarząd szpitala wziął we własne ręce, a wykonywanie zarządu oddał przełożonej Siostr. Tarcia trwały nadal, bo zakonnice nie ustępowały czynnikom uniwersyteckim, a sprzymierzeńcem ich był katastrofalny brak uczniów. O byt kliniki walczył zaciekle prof. Kosteczki, a po jego ustąpieniu, Wojciech Boduszyński. Spór zakończył dopiero Sierakowski, który zawarł polubowną umowę z Siostrami Miłosierdzia w 1814 r.

Tymczasem według słów manifestu Napoleona, wydanego 22. VI. 1812 r., „rozpoczęła się druga wojna polska“, nieudana wyprawa na Moskwę. Z początkiem stycznia 1813 r. oglądał Kraków pierwsze cofające się oddziały, za nimi władze Księstwa Warszawskiego, odwrót garnizonów saskich i idące w pościgu wojska rosyjskie, które pod wodzą gen. Sakina, wkroczyły do Krakowa 13 maja 1813 r. Obróciło się znowu koło historii. Dnia 22 września 1814 r. przejeżdżał przez Kraków cesarz Aleksander I, na jego powitanie wystąpiło całe miasto, witał go też i Sierakowski z Akademią. W początkach października przyjmowano znów W. Ks. Konstantego. Występował wtedy i Sierakowski, ale już po raz ostatni w charakterze rektora.

Dnia 23 października 1814 r. ustąpił on z tego stanowiska. Dyrektor Edukacji Narodowej, Stanisław Potocki, wyraził

³⁾ Bobkowska Wanda, Korespondencja Metternicha w sprawie Uniwersytetu Krakowskiego 1820—1829, Archiwum do dziejów oświaty i szkolnictwa w Polsce, Kraków, 1935, n. 3, s. VI—XV.

uznanie „oświadczając mu szczególniejsze swoje ukontentowanie z pięcioletnich gorliwych prac jego i roztropnego kierunku wśród najtrudniejszych okoliczności czasowych, sprawami pierwszego w kraju instytutu oświecenia”. Żegnał go też i Senat Akademicki pismem z 8. XI. 1814 r., podkreślając, iż „zasłużył na wdzięczność przez delikatność w postępowaniu, dobre porozumienie w wielorakich stosunkach i przez chęć utrzymania harmonii w sprawach dotyczących dobra i wzrostu nauk”. Sam Sierakowski źle wspominał swoje „prace pięcioletnie w czasy okropne i najprzykrzejsze rektorstwo Szkoły Głównej Krakowskiej”. Nie mógł przecież zachować dobrych wspomnień po kampanii toczony z Kołłątajem i jego zwolennikami w łonie Rady Akademickiej, a także ciągle rwącej się organizacji nauki. Okres ten charakteryzuje Czermak: „wypadki polityczne odrywały nie tylko młodzież, ale i nauczycieli od zajęć naukowych, a zarazem wyczerpywały kraj i społeczeństwo do najwyższego stopnia pod względem materialnym. Warunki bytu były tak twarde i uciążliwe, że trzeba uważać za prawdziwą zasługę, za dowód wielkiej odporności wobec nieprzyjaznych losów i niezwyklej wytrwałości, już sam fakt istnienia i nieprzerwanego działania najwyższej Szkoły krakowskiej, w czasach, kiedy kraj stał nad przepaścią bankructwa materialnego i ugiął się pod nawalem zawikłań dziejowych. Uniwersytet nie podniósł się na wyższy poziom, ale nie upadł, nie dał się złamać, i to już było postępem”⁷⁾.

Dyrekcja Edukacyjna nadała mu z końcem 1814 r. probostwo przy kościele św. Floriana na Kleparzu. Było ono hojnie

⁷⁾ Karbowski Antoni, O rektorach Uniwersytetu Kazimierzowskiego, Kronika Uniwersytetu Jagiellońskiego 1884—1887, Kraków 1887, s. X, LIX; Brodowicz Józef, Krótka wiadomość o rektorach, Kraków 1874, s. IX; Chmiel Adam, Pieczęcie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1917, s. 48—49; Bąkowski Klemens, Kronika Krakowska 1796—1848, Kraków 1905, cz. I, 1796—1815; Dobrzycki, Dzieje Almae Matris, 10—II, 16; Dziennik Wileński 1815, I, 90, 182; Bieliński, Uniwersytet Wileński, T. II, 227; Tokarz Wacław, Ostatnie lata Kołłątaja, Kraków 1905, T. II, 127—171; Czermak Wiktor, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1900, 75—76; Wachholz, Szpitale, T. II, 44—48; Allegata do autobiografii.

uposażone i od czasów Komisji Edukacji Narodowej służyło jako zaopatrzenie emerytalne dla wysłużonych rektorów krakowskich. Niechętni Sierakowskiemu wysłużeni profesorowie Akademii wytoczyli mu sprawę o nieprawne nadanie mu tego beneficjum, ale Sierakowski przy nim pozostał. Dochodów swych używał na cele przede wszystkim publiczne. Według opinii prefekta departamentu krakowskiego, Sierakowski objąwszy probostwo „nie żałując wydatków na wyreparowanie szkółki parafialnej, starał się wypełnić obowiązki z ordynariatu biskupa krakowskiego na siebie włożone”⁸⁾.

Miłą nagrodą dla Sierakowskiego było uznanie ze strony polskich instytucji naukowych. W 1815 r. został wybrany na członka honorowego Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół nauk i Uniwersytetu Wileńskiego, od 1816 r. był członkiem honorowym Towarzystwa naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonym⁹⁾.

Po urzędowym ogłoszeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej rząd nad tym nowym tworem politycznym objął Senat Rządzący, złożony początkowo z 12 senatorów. Władzę ustawodawczą sprawowało Zgromadzenie Reprezentantów. Stolicą był Kraków, w nim urzędowały wszystkie organa rządowe i rezydowali przedstawiciele Dworów rozbiorowych, jako państw opiekuńczych nad Rzeczypospolitą. Do Senatu powołano 2. XII. 1815 r. Sierakowskiego, jako senatora czasowego. W ten sposób przystąpił on znowu do służby publicznej. Na wakującą prebendę dziekanatu katedralnego krakowskiego przedstawił biskup 21. XI. 1815 r. Senatowi dwu kandydatów kanoników,

⁸⁾ Autobiografia i allegat do niej; Lętowski, Katalog, I c.; Brodowicz, Wykaz ogólny zakładów naukowych byłego Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu tudzież własności onych 1818—1850, Kraków 1874, s. LV; Sprawa akademików krakowskich wysłużonych o probostwo św. Floriana, dane nieprawnie ks. Sierakowskiemu 1814 r., Błb. Czartoryskich, Rkp 143, n 8, 93—100.

⁹⁾ Roczniki Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, T. X, 447; Kraushar, Tow. Król. P. N., ks. IV, 498; Bieliński, Uniwersytet Wil., T. III, 623; Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonym, Kraków 1826, T. XI, 20.

Skórkowskiego i Sierakowskiego. Sierakowskiego popierał rezydent austriacki Sweerts, chociaż należał on do przeciwników wpływów austriackich, mimo to prebendę przyznano 18. I. 1816 r. Skórkowskiemu większością 7 głosów przeciw 3, które padły za Sierakowskim.

W 1815 r. przywędrowało do Krakowa kilka rodzin saskich „fabrykantów muślinów, pantofli, rąbków itp.” Senat pragnął zatrzymać tych rzemieślników w Krakowie, ale nie mógł im dać żadnej zapomogi na zagospodarowanie się. Sięgnął wtedy do własnej szkatuły Sierakowski i dał im na pierwsze potrzeby 300 talarów. Na posiedzeniu Komisji Organizacyjnej 25. II. 1817 r. referował znów Sierakowski z ramienia Senatu swój „Projekt do zgromadzenia reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa i jego obwodu”, w którym głosił potrzebę założenia instytutu weterynarii i fundacji dla ubogich studentów. Dnia 31. III. 1817 r. głosował na połączonym posiedzeniu Komisji Organizacyjnej i Senatu za oddaniem biskupowi krakowskiemu po wieczne czasy domeny Wyciąże, za przywrócenie 4 beneficjów dla kapituły. 8. IV. 1817 r. Senat przesłał do Komisji Organizacyjnej „Zasady do kunsztów, rzemiosł, fabryk, rękodzielnictwa i wszelkiej profesji, votum separatum X. Sebastiana Sierakowskiego”. 25. XI. 1817 r. na posiedzeniu Komisji Organizacyjnej bronił wraz z kanonikiem Bystrzanowskim praw proboszcza św. Mikołaja w Krakowie do reprezentacji swej gminy. Jak widać z tego starzec ten 74-letni interesował się różnymi sprawami. Nie zaniedbywał i zagadnienia oświaty. W organizowaniu szkolnictwa parafialnego wielką trudność dla Senatu i Uniwersytetu stanowił brak odpowiednich sił nauczycielskich. Wtedy Sierakowski ogłosił drukiem „Zachęcanie do przyjęcia sposobu w krótkim czasie i małym kosztem nauczania dzieci czytać, pisać, rachować, Kraków 1818 r.”. W piśmie tym zachęcał Senat i władze uniwersyteckie do wysłania „wybranego z talentem, statkiem, moralnością, rozsądkiem i wymową” kandydata do Lublina, gdzie w 1817/8 r. w duchu Pestalozziego, Bell-Lankastra i Fellenberga, zorganizowano praktyczno-teore-

tyczny system nauczania w klasie początkowej przy szkole wojewódzkiej, do szkoły rzemieślniczej i do szkoły wojskowej przy pułku lubelskim. Sierakowski trzymający zawsze rękę na pulsie życia, entuzjazmował się tą nowością i widział w niej możliwości zdobycia w ciągu 4—6 miesięcy nauczyciela dla Krakowa, który w szybkim tempie wyszkolił potrzebną ilość nauczycieli dla okolicznych wsi. W zastosowaniu tej metody widział też dodatnie wyniki, jak „nawyknięcie do porządku, przystojności, do ochędóstwa, do pracy i posłuszeństwa przełożonych, których dość ocenić nie można, a które w dalszym życiu niezmierny wpływ do osobistego szczęścia mieć będą”. W zależnej od siebie szkole św. Floriana w Krakowie wprowadził ten system wzajemnego uczenia w 1819 r., jego przykład naśladował proboszcz kościoła św. Anny. Postępy dzieci w tych dwu szkołach okazały się o wiele lepsze, niż tam, gdzie tej metody nie zastosowano⁷⁾.

Tymczasem rozpetała się nowa walka o statut Uniwersytetu krakowskiego. Pod patronatem dworów opiekuńczych, a zwłaszcza za podszeptami Nowosilcowa, akcją przeciw prerogatywom Uniwersytetu kierował znowu Wodzicki. Powołał on do życia komitet, z głosem zresztą tylko doradczym, który miał przedyskutować zmiany statutowe, już przygotowane poprzednio. W komitecie tym znalazł się znowu Sierakowski, jako jeden z 27 członków. Statutem tym Uniwersytet został pozbawiony wszelkiej niezależności i swobody decyzji, ale nie poddał się i prowadził w dalszym ciągu oględną ale zdecydowaną walkę, szukając poparcia nawet u mocarstw opiekuńczych. Sierakowski nie odegrał w tych walkach żadnej poważniejszej roli, przynajmniej źródła na nią nie wskazują. Wodzicki posunął się nawet tak daleko, że proponował oddanie nauczania i wychowywania młodzieży w ręce zakonów, co

⁷⁾ Chmielec Adam, Ustrój miasta Krakowa w XIX w., Kraków 1932, T. I, 98—100; Autobiografia; Tokarz Wacław, Pomniki prawa Rzeczypospolitej krakowskiej, Kraków 1932, T. I, 46, 81, 245, 265—287, 328, 407; Trzcińska L., Szkolnictwo ludowe w Rzpiej Krakowskiej 1815—1846, Kraków 1907, 66; Bobkowska, Nowe prądy, 224—230.

miało być gwarancją antimasońskiego urobienia młodego pokolenia. Miał to być znowu objaw wpływu, nie tylko biskupa Woronicza i żony Wodzickiego, ale i „grupy jezuitów wygnanych z Rosji, z którymi Wodzicki bezpośrednio zetknął się najpierw we Lwowie, następnie w Krakowie, a których prowincjał Świętochowski negacyjował z Woroniczem o obsadzenie nimi 26 wakujących beneficjów“. Jezuitom nie chodziło o oprowadzenie szkół, ale o objęcie placówek pracy duszpasterskiej, mimo to w pewnych kołach, których wyrazicielem jest Niemcewicz, wytworzyła się wówczas pewna psychoza jezuitofobii, podsycana wieścią, jakoby w Piotrowicach w krakowskim, utworzyło się tajne zgromadzenie jezuitów i to płci żeńskiej, bo złożone z Wodzickiej, Wielopolskiej, Tarnowskiej i może ks. Łowickiej! *)

W 1815 r. ksiądz senator wpisał się na członka skargowskiego Arcybractwa Miłosierdzia. I tu okazał się jednostką przedsiębiorczą i czynną. Organizacja ta wymagała dostosowania swego archaicznego statutu do zmienionych okoliczności. Dnia 7. III. 1817 r. wybrano go na urząd podstarszego Arcybractwa i przewodniczącego delegacji do ułożenia nowej ordynacji. Zabrał się on tak rącho do pracy, że już 26. III. nowy statut był gotowy i przedłożony Senatowi do zatwierdzenia. Statut ten obowiązywał przez cały wiek XIX. Wdzięczne Arcybractwo w domu Banku Pobożnego przy ul. Siennej, wśród podobizn swych dobroczyńców, zawiesiło i jego portret, który widniał jeszcze w 1852 r. **)

W międzyczasie zajmował się Sierakowski w dalszym ciągu architekturą. W 1817 r. wydał „Rzecz o tanim i niekosztownym sposobie murowania w Krakowie na przedmieściach“ (Kraków). W tymże roku, w związku z planami przebudowy Warszawy, wystąpił Sierakowski z projektem urządzenia placu teatralnego.

*) Bobkowska, Korespondencja Metternicha s. XXV—XLIX. 94.

**) Głębocki Józef Teodor, Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich obecnie w Krakowie, Kraków 1852, 24—74; Księga Pamiątkowa Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie 1584—1884, Kraków 1884, Cz. I, 133, 246, Cz. II, 24, 98.

Projekt ten scharakteryzowano jako „kompozycję o dużej tendencji. Autor stworzył imponujące założenie urbanistyczne przez rozbudowę Marywili, utworzenie placu z posesji Pocięjów, a rozwiązanie architektoniczne otoczenia chciał uzyskać łącząc je kompozycyjnie z arkadami Marywili. Projekt ten rozbił się o brak funduszy miejskich“. W 1818 r. łącznie z Mateckim wydał wspomnienie o grobach wawelskich. Senat Rządzący interesował się wyglądem rynku, który po zburzeniu ratusza i z powodu złego stanu kramów otaczających Sukienice, był częstym tematem obrad. Na doprowadzenie rynku do porządku przeznaczono z kasy miejskiej 70.000 złp. rocznie. Sprawa ta zajmowała też Sierakowskiego. Przedkładał on Senatowi liczne memoriały na ten temat, i dołączał do nich projekty zburzenia istniejących kramów i zastąpienia ich nowymi, bardziej odpowiadającymi swemu celowi. Proponował nad to otoczenie Sukiennic arkadami, budowę nowego ratusza, którego ośrodek miała stanowić wieża. Projektów tych nie wykonano, dla braku funduszy. Na planty zaprojektował „publiczną promenadę dla schronienia się od deszczu“, z której wybudowano tylko 3 arkady (obecnie kawiarnia „Zakopiańska“).

W kościele dominikanów w Krakowie było przed pożarem 8 ołtarzy drewnianych wystawionych wedle planów Sierakowskiego. Projektował on wiele budowli publicznych w Krakowie, pomniki na cześć Legionów, mocarstw opiekuńczych, Kościuszki, monumentalne studnie na Rynek z rzeźbami na temat dziejów Polski, gmach wielkiego teatru na pl. Szczepańskim, przeróbkę bursy Jagiellońskiej na szkołę sztuk pięknych („malarnię“), przebudowę pałacu spiskiego. Każdemu żądającemu dostarczał darmo projektu na fasadę kamienic itp.

Sierakowski utrzymywał też żywe stosunki z Janem Śniadeckim, z zasłużonym dla krakowskiej szkoły malarskiej, Wojciechem Kornelem Stattlerem, ale najściślejszą przyjaźń łączyła go z malarzem Michałem Stachowiczem. Dawał mu sam lub pośredniczył w uzyskaniu zamówień na prace. Stachowicz malował portrety Sierakowskiego, dekorował wnętrze jego domu „Zaci-

szę", na rogu ul. Poselskiej i Senackiej, gdzie w pokojach na I p. istnieją jeszcze supraporty, przedstawiające sceny myśliwskie i epizody z życia ks. Józefa Poniatowskiego. W 1814 r. ułatwił Sierakowski Stachowiczowi zdjęcie grobów królewskich w podziemiach katedry i protegował je w Komisji Oświecenia do opublikowania w *Monumenta Regum Poloniae Cracoviensia*, (Warszawa 1822—1827). Prawie wszystkie projekty budowli z ostatnich lat życia Sierakowskiego były wykonane ręką Stachowicza. Dzięki swemu mecenasowi Stachowicz miał zapewnione środki do życia, a co ważniejsze, wpływowi senator wprowadził go w świat i czynił mu gorliwą propagandę. Największym dziełem, do jakiego Sierakowski użył Stachowicza, było uświetnienie historycznej sali jagiellońskiej, na I piętrze Collegium Maius, na rogu ul. św. Anny i Jagiellońskiej. Była to dawna sala teologów i spełniała rolę Auli, w której odbywały się wszystkie oficjalne akty uniwersyteckie. Za czasów austriackich uległa ona wielkiemu zniszczeniu. Po naradach z czynnikami uniwersyteckimi i z największym podówczas znawcą dziejów Akademii, Józefem Sołtykowiczem, przystąpił Sierakowski w 1820 r. do wielkiego dzieła, które według jego projektów, wykonał Stachowicz. Dekoracja sali dobiegła do końca 10. VIII. 1821 r. Sierakowski wypłacił Stachowiczowi za tę pracę 2.000 złp. Współcześni przyjęli to dzieło z entuzjazmem. Prorektor Uniwersytetu, Sebastian Girtler, na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Naukowego 16. II. 1822 r. w płomiennej mowie wyraził Sierakowskiemu wdzięczność za tak wspaniałe uczczenie Uniwersytetu. W prasie pisano: „Skromność szacownego Nestora, niegdyś pierwszym usługom Ojczyzny chlubił się poświęcającego, której miłość wszędy mu przodkowała i nawet w szronie sżwizny tkliwe jego dla niej uczucia, rumieńcem wiosny ubarwia; ta wrodzona cnota dusz prawych kazala nam, aczkolwiek nadaremnie, zamileć imię nowego założyciela ozdób sali jagiellońskiej... przypominających najświetniejsze epoki tego przybytku nauk, które malują charakter narodowy przodków naszych i do naśladowania uno-

szą". Podczas odnowienia Collegium przez wiedeńczyka Bergmanna i Krzyżarskiego 1867—1870, dekoracja ta uległa zagładzie, bez potrzeby. Zostały z niej ledwie szczątki i kartony Stachowicza. Ostatnim dziełem architektonicznym Sierakowskiego był pomnik Kopernika, wzniesiony w czerwcu 1823 r. w kościele św. Anny, kosztem własnym Sierakowskiego i według własnych planów. Wartość prac architektonicznych Sierakowskiego ocenia najlepszy ich znawca, Jerzy Dobrzycki, bardzo dodatnio: „Na rozległej przestrzeni dziejów sztuki stanowi Sierakowski zjawisko zgoła niecodzienne; żyjąc długo odzwierciedlił w swych pracach wszystkie współczesne mu epoki upodobań artystycznych, od najpóźniejszego jezuickiego manieryzmu barokowego, poprzez rokoko, klasycyzm, aż po neogotyki. Przesuwa się przed oczyma mnóstwa projektów kościołów, kaplic, mauzoleów, figur i pomników, ołtarzy, wież i sygnaturek, bram, nie wiadomo czyli gdziekolwiek kiedy wykonanych, częstokroć niezwykle oryginalnych i udatnych". Wreszcie ten uczony wskazał na fakt, że swoją znajomość architektury Sierakowski wyniósł ze szkół jezuickich, a jego projekty architektoniczne z lat najwcześniejszych „wskazują na doskonałą szkołę polską". Liczne materiały do działalności Sierakowskiego na polu architektury znajdują się w Bibliotece Jagiellońskiej⁷⁾.

⁷⁾ Biegański Piotr, *Koncepcja placu teatralnego na Cę twórczości Antoniego Corazziego*, Biuletyn historii sztuki i kultury, Warszawa 1937, R. V, 258—259; Sosnowski Oskar, *Powstanie, układ i cechy charakterystyczne sieci ulicznej na obszarze Wielkiej Warszawy*, Studia do dziejów sztuki w Polsce, Warszawa 1939, T. II, 42; Łuszczkiewicz W., *Sukienice krakowskie*, Kraków 1939, 33—34; Jarosławiecka-Gąsiorowska, *Op. cit.* 123; 156; 189; Klein Franciszek, *Plany krakowskie*, Kraków 1911, 12 n.; Szukiewicz Maciej, *Pamiętnik Wojciecha K. Stättlera*, Kraków 1916, 12; Czaykowski Paweł, *Pochwała życia i talentów Stachowicza*, Rocznik Towarzystwa Naukowego z Uniwersytetem Krakowskim połączonym, Kraków 1827, T. II, 253—259; Dobrzycki Jerzy, *Dzieje Almye Matris*; Tomkowicz Stanisław, *Gmach biblioteki Jagiellońskiej*, Rocznik Krakowski, T. IV, 152—176, Kraków 1900; Muczkowski Józef, *Kościół św. Trójcy w Krakowie*, Rocznik Krakowski, Kraków 1926, T. XX, 52; Rocznik Tow. Nauk z Uniw. Krak. połączonym, T. VIII, 3—4, Kraków 1823; *Prace Komisji historii sztuki*, T. V, 23—26; XXVII b, T. VI, 42—46.

Pozostaje jeszcze do omówienia jedna dziedzina zainteresowań Sierakowskiego a mianowicie życie muzyczne ówczesnego Krakowa. Czy Sierakowski sam był muzykiem, podobnie jak brat jego kanonik Wacław, nie wiemy. Jeśli nim nie był to widocznie uległ w tym względzie wpływom Wacława, który gorliwie szerzył kulturę muzyczną w Krakowie i w domu swym, w którym mieszkał i Sebastian, urządzał liczne koncerty, których tematem bywały często jego własne utwory. Sebastian nie pozostawił po sobie żadnych prac muzycznych, zasłużył się natomiast wybitnie w zorganizowaniu pierwotnej filharmonii krakowskiej. Dnia 1. I. 1817 r. zawiązano w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Muzyki. Prezesem jego miał być każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale właściwym jego twórcą i duszą Towarzystwa był Sierakowski. Od jego założenia aż do ostatnich dni swego życia zajmował się on nawet najdrobniejszymi sprawami Towarzystwa, załatwiał najbardziej żywotne kwestie, łagodził spory między artystami. Z końcem 1817 r. ułożył statut i wydrukował go u Mateckiego. Senat zatwierdził statut pismem z 9. II. 1818 r., widząc w nim „dowód gorliwości obywatelskiej ze strony autorów tej myśli okazany”. Następnie wydrukował Sierakowski dyplomy dla przyszłych członków własnym sumptem, uprosił dla Towarzystwa możnych opiekunów, postarał się o lokal na zamku, pozyskał i wciągnął na listę członków i fundatorów wszystkie przedniejsze osobistości Krakowa, organizował imprezy i ich propagandę, starał się o nuty i instrumenta muzyczne, zapraszał obcych artystów na gościnne występy. Okres rządów Sierakowskiego uważa się za najświetniejszy w dziejach Towarzystwa. Na kilka miesięcy przed śmiercią ustąpił 26. III. 1824 r. z tego stanowiska a Senat Rzeczypospolitej w piśmie swym stwierdził, że „cały wzrost pomienionego instytutu owocem jest jego szlachetnych usiłowań i gorliwego poświęcenia się postępowi sztuk pięknych w tej krainie“²⁷⁾.

²⁷⁾ Wiersz... Sebastiana Sierakowskiego... od członków Tow. Przyj. Muzyki jako hołd winny... dnia 13 stycznia 1819 (f) złożony; Kubal-

Zbliżały się już nieuchronnie ostatnie chwile pracowitego żywota Sierakowskiego. Zdając sobie z tego sprawę spisał on testament, którym między innymi zapisał 1.000 złp. na kształcenie Teodora Stachowicza, syna Michała malarza, 1.000 złp. na Towarzystwo Przyjaciół Muzyki, 4.000 złp. na fundusz skargowskiego Banku Pobożnego. Zawsze rześki, zapadł jednak na poważną chorobę. O tych ostatnich jego chwilach pisze dr Brodowicz: „Zastąpiłem jeszcze przy życiu wesołego i gościnnego starca, który mnie zaszczycał swoją uprzejmością i zaufaniem. Atoli przywołany do narady w ostatniej jego chorobie nie mogłem odroczyć śmierci czyhającej na swoją ofiarę“. Zmarł 9 sierpnia 1824 r. w 82 roku życia. W trzy dni później odbyło się w katedrze na Wawelu nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy, wziął w nim udział Senat, Akademia, duchowieństwo i publiczność z wszystkich klas społecznych. „Uczzonego, nauk i uczonych przyjaciela“ uczciły Towarzystwa naukowe, których był członkiem, na swych plenarnych posiedzeniach, uczciło go też Towarzystwo Dobroczynności, jako człowieka, który „uprzejmością w pożyciu, utrzymaniem godności w swym powołaniu, światłą zawsze radą, ludzkością i pożytecznymi zatrudnieniami zajęty, poniósł do grobu szacunek powszechny“. W katedrze krakowskiej po bokach wejścia do kaplicy Maciejowskich widnieją dwa skromne pomniki z marmuru dębnickiego, w kształcie urny na trójnogu, na cokole z napisem. Jeden przechowuje pamięć Wacława, drugi Sebastiana, braci kanoników krakowskich, którzy wybitnie zasłużyli się dla Krakowa²⁸⁾.

Wielostronną działalność Sebastiana Sierakowskiego pozytywnie ocenili współcześni, z wyjątkiem Kołłątaja i jego zwolenników, z uznaniem podkreśliło ją późniejsze piśmiennictwo.

²⁸⁾ Edward, Z dziejów krakowskiej muzyki, Kraków 1906, 21—51, 77—91; Reiss Józef, Muzyka w Krakowie w XIX w., Kraków 1932, T. II, 185—192; Bakowski, Kronika Krakowa, T. II, 81, 92, 95—96, 109, 112, 133, 146, 151, 157—158.

²⁹⁾ Brodowicz, Krótka wiadomość, 111, Dzieje dobroczynności, T. VI, 93—95; Rocznik Tow. Nauk. z Uniw. Krak. połączonego, Kraków 1826, T. XI, 20.

w którym ujemna charakterystyka charakteru i działalności Sierakowskiego określona przez Tokarza, jest echem opinii Kołłątaja i stanowi zjawisko odosobnione. Bez wątpienia postać jego nie jest na miarę codzienną. Z gruntu uczciwy, szlachetny był człowiekiem czystych rąk i nie wzbogacił się kosztem własnego narodu, choć niejedną miał ku temu sposobność, a przykład innych mógł przytępić sumienie. Materialnie zawsze dobrze sytuowany, nie pokusił się o zakupno wsi, ani o budowę wielkopańskiej rezydencji, mimo hrabiostwa i kawalerii orderu św. Stanisława lub z tytułu piastowanych godności. Dochodów swych używał przeważnie na cele publiczne. Obdarzony umysłem bystrym, wykształcony wszechstronnie, pozostał aż do śmierci wrażliwym na postęp i wszelkie zdobycze naukowe, wszelkimi też możliwymi środkami popierał naukę w ścisłym i oświatę w najszerszym znaczeniu. Jako gorący patriota starał się przyczynić do odbudowy Ojczyzny przez pracę od podstaw, usunięcie nędzy, rozwój przemysłu i handlu, jak najszerszą oświatę ludową, rozwijanie młodych talentów, materialne zapotrzebowanie ubogich studentów. Pięknoduch, czuł na piękno, przyczynił się do podniesienia i upiększenia kraju i rozwoju kultury muzycznej. Miłość Ojczyzny kazała mu być ofiarnym na cele społeczne i był nim przez całe życie. Majątku nie zrobił, ale zdobył sobie szacunek i cześć u współczesnych, a pokoleń późniejszym przekazał swe nieposzlakowane i pełne zasług imię.

Ks. Marian Rechowicz (Kalwaria Zebrzydowska)

ZAGADNIENIE POWOŁAŃ KAPLAŃSKICH W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI POJÓZEFIŃSKIEGO SEMINARIUM GENERALNEGO W DAWNEJ GALICJI (1790—1819)

1. Stan duchowieństwa rzymsko-katolickiego na obszarze pierwszego zaboru austriackiego do r. 1820.

Na terenach zagarniętych przez Austrię w r. 1772 znalazły się spośród diecezji łacińskich, lwowska, przemyska, większa część krakowskiej, nadto części diecezji chełmskiej, kamienieckiej i łuckiej. Według obliczeń z r. 1776 zespół ten liczył razem 21 kolegiat i 694 parafii¹⁾.

Jakkolwiek brak nam dokładnej wiadomości o liczbie pracującego na wspomnianym obszarze duchowieństwa, z niedostatecznej organizacji seminariów diecezjalnych sądzić można, że nie była ona zadawalająca.

W dwóch lwowskich seminariach, w chwili ich zniesienia na 102 parafie, 7 prepozytur i 3 kolegiaty znajdowało się zaledwie 5 kleryków²⁾. Podobnie też w Przemyślu na 163 parafij, 14 prepozytur, 2 kolegiaty, istniały fundacje, które po reformie Sierakowskiego mogły utrzymać zaledwie 18 alumnów³⁾.

¹⁾ Artykuł niniejszy jest jednym z rozdziałów większej rozprawy pt. *Pojózefińskie Seminarium Generalne w dawnej Galicji (1790—1819)*.

²⁾ Chotkowski WL, *Historia polityczna Kościoła w Galicji za rządów Marii Teresy*, Kraków 1909, I, 316 n.

³⁾ Szurek St., *Seminarium arc. Wyżycznego we Lwowie*, *Collectanea theologica*, Lwów 1934, F. 2, 250.

⁴⁾ Długosz T., *Seminaria duchowne we wschodniej Polsce do 1800 r.* *Coll. theologica* 1935, F. I., Odbitka 9; Ataman, W. H., *Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Warszawa 1936, 117 nn.